

Z kroniki naukowej

POLSKA-NIEMCY-ROSJA UDZIAŁ ELIT W PROCESIE DEMOKRATYZACJI EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

Dnia 7 grudnia 1992 r. w Instytucie Zachodnim odbyło się interesujące międzynarodowe sympozjum poświęcone roli elit politycznych, gospodarczych i kulturalnych w procesach transformacji europejskich państw postkomunistycznych. W spotkaniu udział wzięli znani naukowcy dziennikarze, ludzie świata kultury. Licznie reprezentowani byli nauczyciele i studenci.

Zaczyn do merytorycznej dyskusji stanowiły wypowiedzi i refleksje znawców przedmiotu — Leona Bójki, Andrzeja Drawicza, Adama Krzemińskiego, Jacka Kurczewskiego, Jacka Woźniakowskiego, Heinricha Olszowskiego i Krzysztofa Zanussiego. Z różnych powodów nie mogli przybyć do Poznania pozostali zaproszeni goście — Leopold Unger, Günter Grass i Andrzej Szczypiorski.

Występując w roli gospodarza dyrektor Instytutu Zachodniego prof. Anna Wolff-Powęska wygłosiła referat wprowadzający na temat procesu kształtowania się i wyodrębniania poszczególnych elit. Posługując się reminiscencjami historycznymi wskazała na ich rolę w dziejach poszczególnych państwa, a zwłaszcza na uwarunkowania sprzyjające kreacji autorytetów i ich wpływu na sferę polityki i kultury.

Jako pierwszy w dyskusji panelowej wystąpił (niedawno zmarły) Leon Bójko, znakomity znawca problemów Rosji, do niedawna korespondent „Gazety Wyborczej” w Moskwie. W swojej wypowiedzi dał on wnikliwą analizę sytuacji w Rosji u progu 1993 r. Odsonił kulisy „puczu sierpniowego”, scharakteryzował najbliższe otoczenie byłego prezydenta ZSRR Michaiła Gorbaczowa i jego następcy — prezydenta Rosji Borysa Jelcyna. W jego ujęciu gra o władzę w Rosji toczy się nieprzerwanie wokół tych samych elit politycznych (najczęściej z byłej nomenklatury partyjnej) i wszelkie przetarasowania na szczeblach władzy nie wykraczają poza ten zakłętą krąg. Procesy demokratyzacyjne są słabe i nie przeorały dostatecznie świadomości społecznej. Na znaczeniu straciły elity intelektualne, których odwaga i zaangażowanie w przeszłości przygotowały grunt do obecnych przemian. W opinii L. Bójki wśród licznych ugrupowań, które wywierają znaczący wpływ na bieg wydarzeń w Rosji daje się zauważyć silna pokusa autorytarna. Rządy silnej ręki mają stanowić jedyny skuteczny środek gwarantujący przeprowadzenie transformacji ustrojowej. Taką postawę niektórych elit uznał L. Bójko za wyjątkowo niebezpieczną. Raz puszczonych w ruch trybów autorytaryzmu nie da się później zatrzymać. Dyktatura, obojętnie spod jakiego znaku, będzie się rządziła własną logiką i przede wszystkim znaczenia nabiorą struktury bezpieczeństwa. Na zakończenie L. Bójko stwierdził, że wśród większości elit rodzi się jednak przekonanie, że reformy demokratyczne muszą się udać, bo jedyną alternatywą pozostaje powrót do *ancien régime*'u.

Nawiązując do jego wypowiedzi znany rusycysta Andrzej Drawicz wyraził przekonanie, iż elity intelektualne w Rosji uważają, że rewolucja poszła inną drogą.

Inteligencja została praktycznie odsunięta od udziału w rządzeniu państwem. Celowe byłoby prześledzenie jej roli, jaką odegrała w przewrocie bolszewickim, w czasach Stalina i jej następców. Należy zastanowić się, czy miała ona szansę oprzeć się dyktaturze i jak rodziły się postawy oportunistyczne. A. Drawicz z naciskiem podkreślił, że w Rosji współczesnej brakuje wybitnych osobowości, hierarchii autorytetów. Skończyło to się z chwilą śmierci Andrieja Sacharowa. Charakteryzując obecną sytuację dodał, że cechuje ją wielka płynność i ogólna nieprzewidywalność. Jego zdaniem Polacy z wielką uwagą powinni przyglądać się temu, co dzieje się na wschodzie i w miarę swoich ograniczonych możliwości podtrzymywać demokratyczny charakter przemian.

Współbrzmiające w treści wypowiedzi Jacka Kurczewskiego i Jacka Woźniakowskiego dotyczyły problemu elit polskich. Obaj rozmówcy zgodnie podkreślali rolę Solidarności w wykreowaniu nowych elit. Uznali to za swoisty fenomen, nie występujący w innych krajach, ponieważ w Polsce doszło do głębokiego sojuszu inteligencji i środowiska robotniczego. Obaj także wskazali na olbrzymi autorytet Kościoła katolickiego w stymulowaniu przemian i propagowaniu określonych postaw. Jednocześnie — na gruncie badań socjologicznych — stwierdzili, że społeczeństwo polskie jest liberalne, a 68% Polaków opowiada się za rozdziałem Kościoła od państwa. J. Kurczewski wyraził opinię, że polskie elity niejednokrotnie mylą się w ocenie sytuacji, często nie doceniają dojrzałości społeczeństwa i jego pozytywnego nastawienia do demokracji. Polskie elity szukają zagrożenia tam, gdzie ich nie ma. Są szczególnie wrażliwe na tony antydemokratyczne i zapędy autorytarne.

Następny z kolei mówca, slawista, prof. Heinrich Olszowsky z Berlina poruszył problem adaptacji elit NRD w społeczeństwie niemieckim po zjednoczeniu. Przypominał, że największą rolę w destabilizacji systemu komunistycznego odegrały elity skupione wokół Kościoła ewangelickiego. Był on dobrą szkołą demokracji, a wielu współpracujących z nim ludzi stało się aktywnymi działaczami partii politycznych. Drugą grupę stanowili kontestujący artyści — głównie pisarze i malarze, a trzecią przedstawiciele świata nauki. W środowisku naukowym w najtrudniejszej sytuacji znajdowali się przedstawiciele nauk społecznych poddawani ścisłej kontroli aparatu partyjnego.

Zdaniem H. Olszowskiego w zjednoczonych Niemczech rola elit wschodnio-niemieckich została niezwykle ograniczona. Zostały one rozproszone, ich głos jest słabo słyszany. Pojawiły się trudności materialne i kłopoty z odzyskaniem własnej tożsamości w nowej rzeczywistości.

Inny z rozmówców, Adam Krzeziński z tygodnika „Polityka” postawił dwie tezy dotyczące polskiej inteligencji. W pierwszej z nich nakreślił obraz „końca polskiego kodu genetycznego”, ciągnącego się od początków zaborów, stanowiącego zespół określonych wartości (tradycje romantyczne, kult cierpienia itp.). W drugiej natomiast omówił zmiany w modelu komunikacji społecznej. Przywołując kontekst historyczny wskazał, że po II wojnie światowej Polacy — podobnie, jak i Niemcy — stanęli przed koniecznością wykształcenia nowej inteligencji, ponieważ to ona poniosła największe straty. Nowa inteligencja w Polsce miała chłopski rodowód i wiązało się to z przemieszczaniem ludności wiejskiej do miast. Zdaniem A. Krzezińskiego charakterystyczne było, że ludność napływowa dość szybko wtapiała się w nowe środowiska przejmując jego wzorce i zachowania. Po 1989 r. elity kulturalne znalazły się w impasie, brakuje wybitnych dzieł, które zwróciłyby uwagę całego społeczeństwa na ich twórców. Występują niekorzystne procesy związane z poszerzającym się wpływem telewizji i lansowanego przez nią modelu kultury. Współczesny inteligent karmiony jest papką informacyjną złożoną z haseł i zbitek pojęciowych.

W podobnym tonie utrzymana była ostatnia wypowiedź — Krzysztofa Zanussiego, który skoncentrował się na technikach audiowizualnych. Reżyser podzielił się z zebranymi swoimi refleksjami na temat materii i przesłania jego filmów. Przyznał, że kierując je do elit świadomie rezygnuje z ich oddziaływania na szerszą opinię publiczną. Stwierdził, że polskie elity — słabe i spauperyzowane — nie mogą być dłużej pasem transmisyjnym przenoszącym różne wartości do całego społeczeństwa. Są one niechętnie słuchane i posądzone o natrętne moralizatorstwo. Odwołując się do przykładu Europy Zachodniej, K. Zanussi stwierdził, że stała się ona pewną próżnią intelektualną i duchową. Niepodzielnie króluje tam tandetna produkcja filmowa i telewizyjna, będąca kalką amerykańskiego *style of life*. Brak wsparcia ze strony państwa i propagowania własnych idei i przesłań owocuje pustką moralną i zanikiem tożsamości kulturalnej. Żałować należy — podkreślił K. Zanussi — że Europa nie wytworzyła własnego *european dream*, który przyciągałby i fascynowałby twórców i odbiorców.

Po wypowiedziach panelowych rozwinęła się ożywiona dyskusja. Zdominowały ją dwa wątki. Z jednej strony zastanawiano się nad samym pojęciem „elita” i wyróżnikami, które pozwalają zaliczyć ludzi do tych środowisk, z drugiej zaś zastanawiano się nad skalą rzeczywistego oddziaływania elit na procesy decyzyjne w państwach postkomunistycznych.

Z opinii padających na sali wynieść można było ogólne przekonanie, że w Polsce istnieje pilna potrzeba kształcenia i wychowywania elit dla potrzeb państwa. Zabierając głos w podsumowaniu, A. Krzemiński i J. Woźniakowski wskazali na rolę jaką spełniają uniwersytety zachodnie i szkoły elitarne na wzór francuskiej ENA w przygotowaniu kadr do zarządzania gospodarką i kierowania administracją państwową. A. Drawicz wyraził pogląd, że elity „cywilizują” warstwy rządzące i tutaj właśnie mają szerokie pole do działania. K. Zanussi dodał, że w przeciwieństwie do „ustatkowanej” Europy Zachodniej, kraje byłego bloku radzieckiego głęboko przeżywają zachodzące zmiany. Daje się zaobserwować olbrzymią witalność ludzi, dążących do moralnego odrodzenia społeczeństw i pragnących zmian na lepsze.

Interesująca dyskusja i atmosfera obrad pokazały, że problem partycypacji elit w życiu społecznym Polski i innych krajów wzbudza żywe zainteresowanie i namiętności. Poznańskie spotkanie dowiodło, jak niezbędna jest głębsza refleksja nad miejscem i rolą autorytetów, elit i szerzej inteligencji w całokształcie przemian cywilizacyjno-kulturowych naszego kontynentu u progu XXI w.

Bogdan Koszel

UPRZEDZENIA MIĘDZY POLAKAMI I NIEMCAMI

Narastające w społeczeństwie polskim i niemieckim przejawy wzajemnej niechęci i agresji skłaniają naukowców w obu krajach do badania przyczyn powstawania i utrwalania się stereotypów i uprzedzeń między Polakami a Niemcami. W dniach 9-11 grudnia 1992 r. odbyło się międzynarodowe sympozjum naukowe poświęcone temu zagadnieniu; na miejsce spotkania wyznaczono nieprzypadkowo miasta przygraniczne: Zgorzelec i Görlitz. Ideą sympozjum było zwrócenie uwagi na wielorakie mechanizmy funkcjonowania stereotypów, wynikające z niewiedzy o drugim narodzie lub celowej polityki manipulacyjnej, stosowanej przez czynniki rządowe bądź mass media. Chodziło przede wszystkim o pokazanie historycznych,